

Halina Mickiewiczówna

Nazywali ją „Słowikiem Warszawy“ - bo też miała głos mogący konkurować ze śpiewem ptaków: jasny, czysty srebrzący się na finezyjnych koloraturach, ciepły szlachetny w brzmieniu. W dodatku natura obdarzyła ją świetnym słuchem i muzykalnością, która pozwoliła jej pogłębiać błahe treści muzyczne utworów koloraturowych, pisanych przede wszystkim dla popisu technicznego.

Halina Mickiewiczówna urodziła się 7 listopada 1923 roku w Stołpcach, ale wychowała w Warszawie. Jej dzieciństwo i młodość przypadły na okres bardzo trudny. W okupowanej przez Niemców Warszawie sztuka polska wyrzucona z teatrów i sal koncertowych znalazła schronienie w prywatnych domach i małych kawiarenkach, gdzie kelnerkami były najznakomitsze aktorki dramatyczne owych czasów. W takich kawiarenkach występowali wielcy muzycy polscy: Witold Lutosławski, Andrzej Panufnik, Zygmunt Latoszewski. Tam też odbył się debiut 19-letniej Haliny Mickiewiczówny. O młodej śpiewaczce, swej uczennicy Ada Sari mówiła niewiele. Znakomitą śpiewaczkę o światowej sławie wojna zaskoczyła w Warszawie. Od 1941 roku Maestra podjęła się konspiracyjnego nauczania. Do jej domu trafiła Mickiewiczówna.

Debiut Haliny przeszedł wszelkie oczekiwania. Zachwyciła słuchaczy. Takiej techniki koloraturowej nie miała żadna polska śpiewaczka. Najtrudniejsze pasaże, tryle, staccata, całe girlandy ozdobników śpiewała lekko, naturalnie, bez wysiłku, zdawały się być łatwą zabawą dla młodej śpiewaczki. Objawił się talent czystej wody. Halina była nie tylko przez 3 lata uczennicą Maestry, ale przyjaciółką, niemal jej córką. Po wojnie sytuacja śpiewaków polskich nie była łatwa, żelazna kurtyna dzieliła od świata, nawet wielka kariera w kraju nie dawała prawa do występów na Zachodzie.

Halina Mickiewiczówna była najdowcipniejszą najbardziej urokliwą i precyzyjną Rozyną z *Cyrulika Sewilskiego* Rossiniego, wspaniałą Konstancją w *Urowadzeniu z Seraju* Mazarta, brawurowo wykonywała walce Straussa, popisowe fragmenty operetek. Recenzent pisał: *Pani Halina Mickiewiczówna jest bezkonkurencyjna. Nie sądzę aby była w tej chwili w Polsce inna śpiewaczka, która z taką swobodą i łatwością, a jednocześnie z dokładnością i atryzmem odtworzyłaby rolę Konstancji* (Kurier Warszawski).

Uwielbiana przez publiczność, zawsze oczekiwana i oklaskiwana żarliwie, stała się legendą pięćdziesiątych i sześćdziesiątych lat. W tym czasie śpiewaczka przeniosła się do Gdyni. Jej repertuar uległ rozszerzeniu o cykle pieśni romantycznych i współczesnych, wiele nagrywała



Halina Mickiewiczówna

dla radia, zwróciła się ku pracy pedagogicznej. Zaczęło się w Teatrze Muzycznym w Gdyni. Mickiewiczówna stała się nie tylko pedagogiem, ale i doradcą w dziedzinie obsady i doboru repertuaru. Później przysłała Średnia Szkoła Muzyczna, wreszcie Akademia Muzyczna. Po 25 latach pracy pedagogicznej Maestra podpisała 29 dyplomów, w tym 6 z wyróżnieniami. Jej absolwenci dosłużyli się operowych emerytur: Kazimierz Sergiel - bas Opery Bałtyckiej, tenor Ryszard Karczykowski, Jerzy Mahler - bas Opery Kameralnej w Warszawie. Obok nich najwybitniejsi to: Małgorzata Armanowska, Kira Boreczno i Jacek Labuda. Wszyscy wymienieni legitymują się znaczącym dorobkiem osiągnięć artystycznych, a także nagraniami płytowymi. Wśród wychowanków Mickiewiczówny jest wielu laureatów konkursów krajowych i międzynarodowych, występujących dziś w teatrach muzycznych Polski i zagranicą. (...) (1997 rok)



© Wanda Obniska
maestro@maestro.hb.pl

*Szczęście tak krótko trwa
i rozwiewa się, jak mgła...
ledwie z marzeń się wyłoni
już zapomnieć trzeba o nim...*

Pełne nostalgicznej zadumy słowa, otulone ciepłą muzyką *Tanga* Isaaka Albeniza zamykają recitalową płytę CD Haliny Mickiewiczówny. Zawiera ona najwspanialsze zapisy fonograficzne dokonane przez Artystkę na przestrzeni lat 1952-1962. Nie bez powodu zatytuowano ją Maestrą koloratury - znajdujemy bowiem na niej zróżnicowany repertuar, pozwalający docenić niecodzienny kunszt wokalny, słodczy piękności głosu a nade wszystko prawdziwe mistrzostwo w operowaniu techniką koloraturową. Zamieszczone na końcu płyty wspomniane *Tango* Albeniza, pozostaje w swoistej opozycji do pozostałych utworów - wszystko się zatrzymuje, mamy czas na refleksję, jakieś wielopłaszczyznowe podsumowanie...

To właśnie *Tango* rozbrzmiało w zabytkowych murach Bazyliki Katedralnej w Gdańsku - Oliwie na zakończenie Mszy św. żałobnej za duszę Maestry, która odeszła cichutko, chociaż w cierpieniu... Tylko jej głos zabrzmiał na tej uroczystości, smutnej, ale jednocześnie przesyłającej jakieś promyki nadziei - szczególnie poprzez śpiew. Wszyscy obecni w katedrze, z trudnym do opisanego wzruszeniem zatrzymali w sercach kochany głos i mądre słowa pieśni.

Halina Mickiewiczówna odeszła 19 listopada 2001 roku, lecz wciąż żyje w pamięci tych, którzy mogli z Nią obcować. Do ostatnich dni pracowała ze swoimi studentami w nowym, imponującym rozmiarach gmachu Akademii Muzycznej w Gdańsku. Była bardzo szczęśliwa i dumna z faktu,



Halina Mickiewiczówna

że doczekała możliwości pracy we wspaniałych warunkach. Lecz...szczęście to trwało krótko... Gmach pozostał, niestety w dużej mierze pusty. Brakuje w nim Osoby, która wносиła tak wiele radości, serdeczności, dowcipu, ciepłego słowa dla każdego, bez względu na to, jakie miejsce zajmował w strukturze pracowników uczelni. Brakuje jednego z najwspanialszych pedagogów przekazującego wiedzę i tradycję dawnego świata Wielkich Polskich Śpiewaków.

Dzięki prezentowanym nagraniom zatrzymany został największy skarb, prawdziwy testament muzyczny Wspaniałej Artystki. Młode pokolenia śpiewaków będą miały szansę na wciąż żywe, jakże inspirujące i kształcące spotkanie z Haliną Mickiewiczówną - Maestrą koloratury. (2009 rok)



©Piotr Kusiewicz
piotr@kusiewicz.pl